

Łódź.

cenę numeru  
**20 gr.**

PRENUMERATA  
w Łodzi:

Mies. z dod. iluz. 4.50 gr  
Odnośz. do domu 10 gr

Z przez poczt.  
Mies. z dod. iluz. 5.50 gr

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem

**XXXI-r.**  
Istnienia.

Redakcja i Adm.

Al. Kościuszki 41.

Telefon 28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-9

1928

Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

# ROZWÓJ

Środa, 19 września

Nr 259

## ZŁY SYSTEM WALKI.

### Jak nie należy zwalczać masonerii.

Faktem jest, że działalność masonerii grozi kulturalno-moralnym podstawom państwa i dlatego społeczeństwo polskie winno tej działalności się

przeciwwstawić.

Lecz ta kampanja antymasońska, jaka się ostatnimi czasy rozpoczęła na łamach niektórych pism za mało daje istotnych wskazówek,

w jaki sposób należy nam do walki z masonerią przystąpić.

I nie można się temu zanadto dziwić, gdyż w Polsce utrudnia walkę z masonerią właśnie tajność, gdyż jako organizacja nielegalna działa ona u nas

konspiracyjnie.

Właśnie dzięki tej tajności, nie znamy ani metod jej pracy, ani istotnej jej organizacji wewnętrznej,

ani faktycznej jej siły w Polsce.

Skutkiem tej nieświadomości jednostki, które w dobrej wierze pragną zaostrzyć czujność społeczeństwa przed grożącym ze strony masonerii niebezpieczeństwem, wykazują często wielką

skłonność do przesady

w kwalifikowaniu osób i zjawisk jako masoniowskie i nietylko wyolbrzymiają masoniowskie wpływy

na nas do przesadnych rozmiarów, lecz — co gorsza — pochopnie posadzając poszczególne osoby i całe instytucje o przynależność do masonerii skierowują czujność społeczeństwa częstokroć w

kierunku wręcz fałszywym.

Wytwarza się z tego masowa psychoza, pozbawiona istotnej celowości, a która może doprowadzić do tak kompromitujących wydarzeń, o jakich —

zalecając ostrożność w walce z masonerią — wspomina p. W. Z. w „Głosie Narodu”, pisząc:

„Kampanja antymasońska, kierowana taką psychozą, zyskuje na sile,

ale traci na celowości; w końcu zaś doprowadza często do takich kompromitujących wydarzeń, jaką była np. słynna afera z „Dianą Vaughan” we Francji koło r. 1900... Warto ją przypomnieć

ku przestrodze i nauce

na podstawie tak nie podejrzanego o sympatię masoniowskie dzieła, jak „L'Eglise contemporaine” Ks. Mourenta, profesora w Seminarjum św. Sulpicjusza w Paryżu (tom IX, str. 135 sq.).

...Było to po międzynarodowym kongresie antymasońskim, który w roku 1896 w Trydencie wezwał świat katolicki do: **walki z wolnomularstwem.**

Zaczęła się w prasie żywa na ten temat dyskusja, rozpoczęła się walka; pod wpływem ogłoszonych wówczas publikacji wytworzyła się w pewnych kołach katolickich **psychoza oskarżeń,**

opowiadań całych romansów o działalności masonerii. Pokazało się potem, że sami

masoni współdziałali w szerzeniu **tych wiadomości,**

niezależnie od znanej w tym względzie łatwości i wierności katolików. Koniec tej psychozie dobiegła dopiero wielka

afera Diany Vaughan,

która przez długi czas odciągała katolików od pozytywnej pracy organizacyjnej, trzymając umysły na uwierzy

przy pomocy różnych niedorzeczności.

Wystąpił mianowicie rzekomy

„nawrócony mason”

Jagond-Pages, który pod imieniem Leona Taxil drukiem i słowem żywym opowiadał o losach niejakej Diany Vaughan, nieszczęśliwej

ofiary masoniowskiego obozu.

Miała ona być niegdyś wybitną masonką, „narczoną samego demona Asmodeusza”, potem jednak poznawszy właściwe cele masonerii miała się jej przeciwstawić, za co wolnomularze

dreczę ją gdzieś „w podziemiach Gibraltaru”.

Szelma Taxil miał czelność stanąć przed kongresem w Trydencie dla poparcia osobistej tych rewelacji. Kiedy mu zaś

nie chciano dać wiary,

umiał pozyskać łatwowiernego a zapalnego księdza de Bessonies, który odtąd gorliwie począł

bronić uciśnionej Diany.

Napróżno Jezuici w „Etudes” i pisma jak „Univers”, przestrzegały przed dawaniem wiary tej jawnej niedorzeczności, spotykał ich za to zarzut

„braku zmysłu dla rzeczy nadprzyrodzonych”.

Psychoza zataczała coraz szersze kręgi... Wreszcie jednak oszust zdemaskował się sam. Nie mogąc się mianowicie

wywinąć od dyskusji publicznej,

stanął w końcu w dniu 19 kwietnia 1897 r. w wielkiej sali Tow. Geograficznego w Paryżu i przyparty do muru

z całym bezwstydem oświadczył,

że wszystkie jego opowiadania o Dianie Vaughan są mistyfikacją, a jego „nawró-

cenie” z masonerii na katolicyzm — dobrze odegraną komedią.

Można sobie wyobrazić, jaką **szkodą dla katolicyzmu**

była cała ta afera.

Nie można odnieść zwycięstwa nad tak silnym dobrze zorganizowanym i działającym tajnie wrogiem, jakim jest masoneria, postępując się jako bronią **krzykactwem demagogicznym**

i nazywaniem wszystkiego, co jest szkodliwe dla kulturalno — moralnego rozwoju naszego państwa —

masonerią.

Działając bowiem w ten sposób możemy mimo woli skierować czujność społeczeństwa

we wręcz fałszywym kierunku

i przez to samo być winowajcami przeoczenia przez to społeczeństwa bliższego niebezpieczeństwa,

ukrytego przed jego wzrokiem

dzięki masowej psychozie wyolbrzymianego niebezpieczeństwa masoniowskiego, na którym dziś skupia się cała uwaga tego społeczeństwa.

Aby rozpocząć rozsądną i celową walkę z masonerią przedtem winniśmy dowiedzieć się,

gdzie mianowicie jest ten nasz wróg i w jaki sposób go zwalczyć możemy?

Nawoływania zaś do walki bez podania starannie opracowanego jej planu jest dziś tylko demagogicznym i nawet szkodliwym krzykactwem.

Jak się należy zabrać do tej planowej walki — o tem pomówimy innym razem, po zebraniu odpowiednich rzeczowych materiałów, dotyczących organizacji masonerii w Polsce.

Just.

**Kino Dom Ludowy**

PRZEJAZD Nr. 34 854

Dzisiaj

Dzisiaj

Przepiękny film p. t.

**„MIŁOŚĆ”**

potężny dramat życiowy

W rolach głównych słynna trójca

**Elżbieta Bergner**

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 1-3 pp. I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr., III miejsce 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 1.30 popoł. I miejsce 80 gr., II miejsce 50 gr., III miejsce 40 gr.

# Po przejściu cyklonu.

**Budowle w gruzach Ponad tysiąc ludzi zabitych  
Setkom tysięcy pozostałych przy życiu grozi straszna śmierć z głodu, pragnienia lub od zarazy**

London, 18-9 (ate)

Doniesienia amerykańskie o przerażającym orkanie, który przez 5 dni szalał nad wyspami Indyj Zachodnich i Florydą dowodzą, że była to katastrofa od dawna nieparemionych rozmiarów.

Szkody na samej wyspie Portorico przekraczają 100 milj. dolarów. Połowa dwumiljonowej ludności jest bez dachu. Kilka set tysięcy ludzi wprost umiera z głodu, gdyż od trzech dni nie mogą dostać ani wody ani pożywienia. Wobec zniszczenia wszelkich urządzeń sanitarnych grozi mieszkańcom wyspy zaraza. Ilość zabitych znacznie przekracza 1000.

Wiadomość, że na francuskiej wyspie Guadelupa zginęło 300 ludzi, potwierdza się. Na wyspach, należących do Anglii zginęło 55 osób. Na wybrzeżu Florydy 2 os. Jedną ze szkół Boynton w zachodniej części Palme Beach orkan zburzył grzebiąc pod gruzami 40 dzieci.

New York, 18-9 (pat)

Według spóźnionych wiadomości otrzymanych z północnej części republiki San Domingo przeszedł tam również huragan,

który nawiedził Indje Zachodnie. Mosty i gmachy zostały zburzone. Zbiory poważnie ucierpiały, lecz wysokość strat narazie nie jest znana.

## Wojewoda czy ukraiński dygnitarz.

**Polityczne „expose” wojewody Józefskiego nawet u bolszewików nie doznało przychylniej oceny**

Moskwa 18-9 (aw)

W prasie sowieckiej nastąpił nowy wybuch zajadłych napaści pod adresem Polski, tym razem spowodowany przemówieniem wojewody łuckiego, Józefskiego, omawiającem stosunek jego do Ukraińców oraz ramy współpracy ukraińsko-polskiej.

Jedno z pism zamieszcza fotografię grupy członków rządu ukraińskiego w Kijowie, tuż po zdobyciu tego miasta przez wojska polskie. W grupie znajduje się również Józefski. Pismo stwierdza, iż dowodzi to najlepiej, że obecny wojewoda wołyński jest „specjalistą” do spraw ukraińskich.

## Eksplozja angielskiego ministra

**Nieboszezyk zbombardował swój kondukt pogrzebowy**

Moskwa 18-9 (aw)

Donoszą z Charkowa, że miała tam miejsce osobliwa manifestacja.

Miejscowi przewodnicy „komsomolu”, różni aktywni komuniści i uliczna gawiedź zorganizowali pochód, w którym niesiono dużą lalkę, przedstawiającą angielskiego ministra spraw zagranicznych, Chamberlaina. Pochód przedelflował główniejszymi ulicami miasta, poczem na jednym z placów ułożono stos, na którym „Chamberlain” został złożony. Następnie stos podpalono.

W międzyczasie przez tenże plac przejeżdżał samochód ciężarowy komisarja

tu ludowego wojny. Wiedziony ciekawością szofer podjechał tak blisko stosu, któremu z wysokości swego siedzenia mógł się dobrze przyjrzeć, że czy z powodu gorąca, bijącego od stosu, czy też z powodu iskry, wieziony samochodem proch zaczął się eksplodować, przyzem eksplodowały również wiezione autem naboje. Wybuch rozrucił wokoło odłamki broni i rozerwanych pocisków.

Ta swoista maszyna piekielna, która wyleciała w powietrze pośród tłumy, pozabawiła życia jedenastu komunistów wiele za osób zostało rannych.

## Katastrofa w porcie gdyńskim

**Gigantyczny dźwig runął podczas montowania go**

Gdynia, 18-9 (aw)

Dziś o godzinie 3 po poł. wydarzyła się w Gdyni katastrofa, która cudem tylko nie pociągnęła za sobą większej liczby ofiar w ludziach.

Na końcu moła ustawia katowicki koncern „Robur” dźwigi, do czego zaangażował wielką niemiecką firmę „Demag”. Po ustawieniu dwóch dźwigów małych przystąpiono do montowania wielkiego dźwigu, który miałby zdolność przeladowywania na okręty 400 tonn węgla na godzinę. Dźwig ten posiadać miał 46 metrów wysokości i jak do-

tu składał się z 4-ech słupów z których każdy był 40 metrów wysoki, u góry słupy były spojone. Dzisiaj, podczas podnoszenia dalszych części składowych ku górze dźwigu spojenie ustąpiło, zaś ciężkie metalowe słupy runęły. Dziwnym zbiegiem okoliczności żaden ze znajdujących się u podnóża dźwigu mechaników nie odniósł szwanku, natomiast robotnik został uderzony przez słup w nogę, która — oczywiście — uległa złamaniu. Komisja, delegowana przez „Robur”, „Demag” i komendanta portu bada na miejscu przyczynę katastrofy.



**OSTRZEŻENIE.** Przy kupnie należy skontrolować i wyraźnie sądzić tylko **ORYGINALNYCH PROSZKÓW z „KOGUTKIEM” GĄSECKIEGO**; znanych od lat trzydziestu i wystrzegać się naśladowców uporeczywie polecanych w podobnym do naszego opakowaniu.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku 17—IX 1928 r. 2611

Poraz pierwszy w Łodzi

**Bohaterskie serce.**

**Dramat w 10 akt.**

Potrzebny energiczny

**inkasent - akwizytor**

z kaucją 300 zł.

Zgłaszać się od 12—2 pop. w Administracji „Rozwoju”.

Do akt. Nr. 332 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. Zajkowski, zam. w Łodzi przy ulicy Trauguta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 25 września 1928 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 104 odbędzie się

sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Gecela Lusternika i składających się z maszyny do pisania, firmy „Seidel i Neuman”, kasy ogniotrwałej, maszyny do dodawania i innych ruchomości oszacowanych na sumę zł. 4.160

Łódź, dn. 12—9—1928 r.

2685

Komornik: S. Zajkowski.

# TELEGRAMY.

## ZJAZD WOJEWODÓW.

Warszawa 18-9 (tel. wł.)

Wczoraj w ministerstwie spraw wewnętrznych rozpoczęły się obrady zjazdu wojewodów z całej Rzeczypospolitej. Obradom przewodniczył minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski.

O godz. 12-iej w południe wojewodowie będą przyjęci przez premiera Bartla.

## DAĆ PRZYKŁAD.

Londyn, 18-9 (aw)

Komitet wykonawczy Labour Party ogłosił ostatnio komunikat, w którym przeciwstawia się wygłoszonej w Genewie przez lorda Cushenduna aprobacie w odpowiedzi na mowę Brianda. Komitet wykonawczy Labour Party wzywa rząd, aby dał przykład innym narodom, domagając się bezwzględnego rozbrojenia

## NAWET TAKI KOMUS ZAWADZAŁ.

Białystok, 18-9 (aw)

W Borzysku, powiatu ostrowskiego, znaleziono na drodze wiejskiej zwłoki umysłowo-chorego Witolda Niemirowskiego, wieku lat 30. Zagadka śmierci idjoty dotąd nierozwiązana.

## PROCES KOMUNISTYCZNY NA ŁOTWIE.

Ryga, 18-9 (aw)

W tych dniach odbędzie się w Rydze wielki proces komunistyczny, w którym oskarżonych jest 15 komunistów, będących w swoim czasie członkami sowieckiego wydziału handlu zagranicznego. Jeden z oskarżonych pełnił funkcję kierownika tego wydziału

## 17-ta loteria państwowa

### 5-TA KLASA — 10-TY DZIEŃ

Główne wygrane:

25.00 zł. nr. 34337 134008

10.000 zł. nr. 46068

5.000 zł. nr. 137899

3.000 zł. n-ry 7882 57149 66767 75679

91793.

2.000 zł. n-ry 10990 42486 63230 86049

116706 129533 134368.

1.000 zł. n-ry 895 14121 29473 29998

43437 55659 56702 88586 96189 100817 103462

104396 107916 109706 111690 124470 127054

130413 130521 142342 143821.

600 zł. n-ry 7393 12453 19670 30247

6662 71843 77174 79467 80702 85949 96484

96056 112689 126816 144764 144106 151242.

### 5-TA KLASA — 11-TY DZIEŃ

Główne wygrane:

10.000 zł. n-ry: 30674 89494 114238.

5.000 zł. n-ry: 7376 15183 68689 109070

110664.

3.000 zł. n-ry: 100013.

2.000 zł. n-ry: 10759 37171 39086 54045

99368 128359 138974 150932.

1.000 zł. n-ry: 7662 9548 12366 16485

21203 30923 42046 55476 74303 75917 91761

97057 99466 100151 103869 104013 107689

110767 117250 125929 131871.

600 zł. n-ry: 18597 22977 24757 26499

34162 35362 43864 49145 54453 68080 68445

77298 78389 95819 98045 106670 108363 120239

127085 147071.

# Katastrofy kolejowe.

## Wykolejony parowóz i rozbite wagony.

Warszawa 18-9 (tel. wł.)

Wczoraj o godz. 4 min. 57 na stacji Końskie, w dyrekcji Radomskiej, wskutek złego nastawienia zwrotnicy, wykoleił się parowóz od pociągu osobowego Nr. 17, oraz kilka pustych wagonów. Wywrócone wagony i parowóz zatarasowały tor na pr. ciąg 4 godzin. Wypadków na szczęście z ludźmi nie było.

Również wczoraj o godz. 1 min. 55

poł. na stacji Przemysł—Bakończyce, na skrzyżowaniu linii, wykoleiło się 6 wagonów osobowych, które uległy znacznemu uszkodzeniu. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było. Przerwa w ruchu trwała pół dnia przyczem trzy pociągi osobowe pieszne poszły boczną linią, a z innych pociągów przesadzono podróżnych.

W obydwu wypadkach wdrożono energiczne dochodzenia.

## Zgodnie z duchem pokojowych paktów.

# Hindenburg porywa się na polskie granice

## Wymaga tego bowiem rozsadek gospodarczy

Opole 18-9 (tel. wł.)

W odpowiedzi na przemówienia powitalne skierowane do prezydenta Rzeszy niemieckiej Hindenburga z racji jego podróży po niemieckiej części Górnego Śląska, prezyd. Hindenburg wygłosił wielką mowę polityczną, w której oświadczył, że Niemcy nie uznają nigdy decyzji Rady Ligi Narodów z dnia 20 października 1921 roku, przyznającej większą część Górnego Śląska Polsce, decyzji, zdaniem jego urą-

gającej wynikowi głosowania i sprzeciwiającej się wszelkiemu rozsądkowi gospodarczemu. Następnie zwrócił się prezydent Hindenburg do ludności Śląska, mówiącej po polsku, zapewniając ją, iż rząd niemiecki uważa za swój obowiązek nie tylko szanować wszystkie zagwarantowane prawa dla mniejszości narodowych, ale również równomiernie traktować polską mniejszość w dziedzinie politycznej i kulturalnej.

## WARSZAWSKA GILIA FICJA NA.

z dnia 18 września 1928 r.

### WALUTY I DEWIZY.

Belgia 123.93

Holandja 357.50

Londyn 43.25

Nowy Jork 8.90

Paryż 34.83

Praga 26.42 i pół

Szwajcaria 171.60

Stokholm 238.62

Włochy 46.62 i pół.

Wiedeń 125.55

Ogólny obrót dewizami mniejszy. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.88 i pół, rubel złoty 4.67. Gram czystego złota 5,9244,

### PAPIERY PROCENTOWE.

5 proc. państw. pożyczkowa dolara wa 92,00; 5 proc. konwersyjna 67,00; 6 proc. pożyczkowa 87,00 (zł. 774,30); 10 proc. pożyczkowa 103,00 (zł 177,16); 5 proc. pożyczkowa

kolejowa konwersyjna 61,10; 4 proc. pożyczkowa inwestycyjna 126,00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94,00 (zł. 161,68); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00 (zł. 161,68); 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. 91,50 (zł. 3957,37 i pół za 100 funt. sterl.); 8 proc. L. Z. ziemskie zlot, 79,00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 53,00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 58,50; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 72,00; 8 proc. L. Z. m. Łodzi 66,00—66,50; 10 proc. m. Siedlec 73,50; 8 proc. oblig. pol. Banku komun. 93,00 (zł. 159,96); 8 proc. oblig. komun. Banku gosp. kraj. 94,00 (zł 161,68).

### AKCJE.

Bank małopolski 26,50; B. Polski 179,00; Kijewski 96,00; Spiess 166,00; Elektr. dąbrow 88,00; Firlej 68,00; Łazy 8,00; Węgiel 98,00; Modrzejów 41,00; Parowozy 39,00; Pocisk 8,50; Starachowice 53,00; Krajowe Tow. meljoracyjne 11,70

Dla akcji tendencja słabsza, obroty małe.

## DOKOŁA ROKOWAŃ z NIEMCAMI.

Warszawa 18-9 (tel. wł.)

Dziś o godz. 11 przed poł. rozpoczęło się drugie z rzędu posiedzenie komisji weterynaryjnej. Komisja ta, która ma ważne znaczenie dla naszej delegacji, określiła na pierwszym swym posiedzeniu zakres swego działania i obecnie przystępuje do rokowań.

O godz. 12-iej rozpoczęła obrady komisja węglowa, zaś popołudniu w dalszym ciągu wczorajszych obrad zbierze się komisja prawna. Posiedzenie plenarne dotychczas nie zostało wyznaczone. Pełnomocnicy obu rządów minister Twardowski minister Hermes spotykają się niemal codziennie zarówno na terenie rokowań jak i prywatnie.

## ZAARESZTOWANY STATEK.

Helsingfors, 18-9 (tel. wł.)

Finlandzka policja nadbrzeżna zatrzymała sowiecki jacht, na którym znajdował się miłośnik wycieczek. Po zrewidowaniu statku okazało się, że przedewszystkiem pasażerowie nie posiadali paszportów. Papiery ich wskazywały, że zostali oni wydalenymi z państw bałtyckich za udział w robocie destrukcyjnej. — Kasa yachtu zawierała olbrzymią, jak na wycieczkę sumę; bo wynoszącą półtora miliona marek fińskich. Yacht wraz z całą załogą zaarrestowano. Rząd fiński zwrócił się do rządu sowieckiego z żądaniem wyjaśnień.

## Rehabilitacja gen. Nobile.

### Uczestnik w wyprawie do bieguna, prof. Biehounek Nie ma generałowi nic do zarzucenia

(Od własnego korespondenta „Rozwoju“)

Praga, (CEPS)

W piątek dnia 14 września wielka sala koncertowa „Lucerna“ w Pradze Czeskiej już przed godziną 8-mą wypełniona była po brzegi. Ale tym razem nie na koncert pośpieszyli do „Lucerny“ tak tłumnie mieszkańcy stolicy czeskosłowackiej. Ponad 2000 osób przybyło w piątek do „Lucerny“ by wysłuchać odczytu profesora Biehounka, jednego z ocalonych szczęśliwie uczestników wyprawy polarnej generała Nobile.

Sama zawrotna karjera młodego uczonego czeskiego, o którym przed kilku laty opinia czeskosłowacka nic prawie nie wiedziała, i który dzisiaj należy niewątpliwie do najpopularniejszych ludzi na świecie, potrafiła sama przez się tak dalece zainteresować tutejsze społeczeństwo, że kto tylko mógł, ofiarował dość wysoką, jak na tutejsze stosunki, sumę 30—40 koron, by móc na własne oczy ujrzeć tego pierwszego czeskiego bohatera lodów polarnych, przybyłego z pod bieguna.

Biehounek był dotychczas osobistością, o którym zagranica nie wiedziała nic. Dopiero od chwili rozpoczęcia akcji ratunkowej dla ocalenia mieszkańców „czerwonego namiotu“, nazwisko to powtarzane jest codziennie przez miliony ludzi na całej kuli ziemskiej, jego osoba staje się przedmiotem powszechnego zainteresowania. Cały świat z zainteresowaniem oczekuje jego wynurzeń, na temat tajemniczych pogłosek o poczynaniach generała Nobile. Profesor Biehounek staje bez zastrzeżeń w obronie generała, rehabilitując go w ten sposób w oczach opinii światowej. Nowa sensacja. Cały świat mówi znów o młodym uczonym, który w ciągu kilku minut potrafił zmienić pogląd opinii światowej na kierownika ekspedycji. Zaznaczyć się godzi, iż również w trakcie swych wywodów praskich, dr. Biehounek podkreślił z naciskiem, iż wszelkie pogłoski o tem, jako by generał Nobile wykazał miał po katastrofie brak odwagi, wyssane są z palca.

Zainteresowanie osobą profesora Biehounka, młodego, bo zaledwie lat trzydziści liczącego, uczonego, potęguje jeszcze pewien romantyzm. Profesor Biehounek wyruszył mianowicie w niebezpieczną podróż,

jako narzeczony, pozostawiając w Pradze tę, z którą związać miał już w czasie najbliższym swe życie. Jakże tortury przeżywała przez szereg tygodni nieszczęsna narzeczona? Ale wreszcie los jej się uśmiechnął. Do Pragi nadeszła wiadomość o ocaleniu profesora Biehounka, a w kilka dni potem młody bohater „lodowy“ prowadził do ołtarza swą wierną oblubienicę. Tak więc fantastyczna historia lotu polarnego d-ra Biehounka zakończyła się uroczą wesełną.

A kiedy minął miesiąc młodowy, profesor Biehounek, pomny swej obietnicy, danej przedstawicielom społeczeństwa czeskiego po powrocie z kry lodowej, zorganizował w Pradze swój pierwszy odczyt publiczny, a właściwie nie odczyt lecz raczej opowiadanie o jego przeżyciach wśród lodowców, opowiadanie, wygłoszone bez wszelkiego patosu, w tonie swobodnym, w jakim zwykle się rozmawia z dobrymi znajomymi.

Na samym początku zaznaczył prof. Biehounek, iż za swe naczelne zadanie uważa obalenie wszystkich tych fantastycznych pogłosek, z jakimi związana jest po dzi dzień ekspedycja polarna generała Nobile. Kiedy prelegent po raz pierwszy wymienił nazwisko Malmgreema, Amundsena Czuchnowskiego i Samojłowicza, rozległy się na sali burzliwe oklaski. Nazwisko generała Nobile nie wywołuje natomiast na sali najmniejszego entuzjazmu.

Po wygłoszeniu krótkiego wstępu, profesor Biehounek przechodzi do omówienia akcji przygotowawczej generała Nobile, z góry stwierdzając, że los przesładował ekspedycję od samego początku.

„Sam start nie odbył się gładko, a potem błędziliśmy nad Polską i Morawami. Niepomyślne warunki atmosferyczne panowały w Kingsbay, kiedy ekspedycja ruszała w dalszą drogę do bieguna.

Ponieważ szczegóły ekspedycji opisane już zostały w pismach codziennych, nie mógł pod względem dr. Biehounek powiedzieć zbyt wiele nowego. Najciekawsze były te części jego opowiadania, w których zatrzymywał się nieco dłużej, na nieznanych jeszcze szerszej opinii detalach; dotyczących w szczególności przebiegu samej katastrofy.

Bardzo interesujące były wywody prelegenta o przelocie Italji nad biegunem północnym. Zrzucenie flagi włoskiej na biegun odbywało się wśród dźwięków dwóch pieśni faszystowskich, odegranych na gramofonie. Aby chwilę tę uroczystą jeszcze dobitniej uczcić wypita załoga „Italji“ flaszkę wyśmienitego konjaku.

Po odlocie z bieguna sterowiec począł stopniowo tracić równowagę. Silny wiatr parł na wschód i trudno było się przeciwstawiać. Równocześnie rosła stale waga „Italji“, gdyż na powierzchni jej nagromadziło się sporo lodu.

Szczegółowo omówił następnie prelegent sytuację, jaka wytworzyła się bezpośrednio po katastrofie. W sporach na te-

mat dalszego planu działania, Malmgreem wypowiedział się z całą stanowczością za opuszczeniem „czerwonego namiotu“, uważając iż sytuacja w obowisku jest beznadziejna.

Spytałem razu pewnego Malmgreema jaki, — zdaniem jego, — spotka nas koniec na co otrzymałem odpowiedź. Według wszelkiego prawdopodobieństwa umrzemy — głodu. O ile chodzi o losy samego Malmgreema, przepowiednia ta niestety istotnie się spełniła.

Mówiąc następnie o postępowaniu towarzyszów Malmgreema, którzy, jak wiadomo, umierającego uczonego szwedzkiego zostawili na lodzie, profesor Biehounek nie ukrywa swego oburzenia, z powodu tego postępku. Nie atakuje on wprost Zappa, lecz mówi dosłownie: „Był to jedyny wypadek w historii ekspedycji polarnych, że uczestnicy ekspedycji towarzysza swego pozostawili na łaskę losu i nie usiłowali — nawet wbrew woli jego — wziąć go ze sobą“.

Ogólne wzruszenie na sali wywołał opis śmierci Malmgreema. Bohater ten, okazuje się, leżąc już w swym grobie lodowym i widząc, że towarzysze jego wahają się, co robić dalej, zebrał resztę swych sił, by pójść za nimi i oświadczyć im, że decyzja jego jest niezmienna i że stanowczo pragnie pozostać na krze lodowej.

Na uwagę zasługujące słowa d-ra Biehounka, odnoszące się do odlotu generała Nobile z kry lodowej: „Namawiając Nobilego do odlotu w samolocie Lundberga, nie przypuszczaliśmy, że prasa całego świata podejmie z tego powodu taką kampanję przeciwko generałowi“...

Sluchaczy ciekawego odczytu interesowało, oczywiście bardzo żywo, jeszcze jedno zagadnienie, — mianowicie sprawa możliwości uratowania grupy Aleksandriego. Kwestję tę poruszył bezpośrednio dr. Biehounek pod koniec swego przemówienia, mówiąc o naukowym znaczeniu ekspedycji. Prelegent podkreślił mianowicie, że doniosłe rezultaty naukowe wyprawy polarnej osiągnięte zostały niestety kosztem życia 14 osób. Widocznie dr. Biehounek w możliwość ocalenia pozostałych rozbitków nie wierzy.

Odczyt prof. Biehounka był doniosłym ewenementem w życiu Pragi. W wielkiej sali „Lucerna“ zbrali się też w dniu 14 września najwybitniejsi przedstawiciele praskiego świata towarzyskiego, naukowego i dziennikarskiego. Uderzała szczególnie wielka ilość zagranicznych dziennikarzy i uczącej się młodzieży.

Odczytu bohatera bieguna północnego wysłuchała Praga z wielkim zainteresowaniem, a samemu prelegentowi zgotowała bardzo gorącą owację.

Zapisujcie się na członków  
L. O. P. P.

### P. T. Kupcom

zaszczyt mamy zakomunikować, że wszelkie wzmianki zawiązku z ogłoszenia mi zamieszczane będą tylko wtedy, kiedy ogłoszenie wpłynie do Administracji bezpośrednio, a nie przez akwizytorów.

Administracja „ROZWOJU“

# Czerwoni komedjanci z Kremlu.

## Jak Moskwa obchodziła stulecie urodzin hr. Lwa Tolstoja.

### NIECO USPRAWIEDLIWIENIA.

„U nas, w kraju największej rewolucji świata, nie odrzuca się a priori wszystkiego, co w dziedzinie kultury pozostawił nam po sobie stary utwór, lecz wchodzimy na wielką drogę przewaloryzowania istniejących starych walorów kulturalnych. Dlatego też nie możemy podzielać poglądu Adre Gide'a, który, zapytany przez pewnego publicystę niemieckiego o swój pogląd na sprawę obchodu jubileuszu Tolstoja, odpowiedział, iż uroczystość taką wyobrazić sobie może jedynie, jako akt oddania hołdu pamięci wielkiego geniusza. Od nas, rewolucyjnego i marksistycznego proletariatu, nikt wymagać nie może, byśmy podobne zajęli stanowisko, bo wiem nawet w dni tak wybitnego jubileuszu spoglądamy na Tolstoja oczyma krytycznymi”.

Słowa te wypowiedział na samym początku swego przemówienia okolicznościowe go sowiecki komisarz oświaty, Lunaczarski, otwierając w moskiewskim „Teatrze Wielkim” uroczystą akademję ku czci Lwa Tolstoja.

### BEZ ENTUZJAZMU I PATOSU.

Na akademji tolstojskiej nie było więc owego patosu i szalejącego entuzjazmu, z jakim w „Teatrze Wielkim” obchodzone są zazwyczaj bez porównania mniejsze epizody rewolucyjne, — nie było tu owego podniecenia, jakie obserwować można na rozmaitych posiedzeniach zjazdowych, lub ważniejszych zebraniach plenarnych moskiewskiego sovietu.

### URZĘDOWY KRYTYCYZM.

Jakiś urzędowy krytycyzm unosił się w sali, ciężąc na umysłach większości publiczności, która przez 7 z górą godzin bez ruchu spoglądała na olbrzymi portret Tolstoja, ustawionego pomiędzy zielenią a szarymi draperjami tylnej kurtyny. Jeśliby wśród mówców nie było profesora Sakulina, a przede wszystkim niemieckiego literata, Stefana Zweiga, — kto wie, czy rozgrzałaby się wogóle atmosfera na podniosłej tej, bądź co bądź uroczystości, poświęconej pamięci jednego z największych mocarzy ducha na świecie.

### CZERWONA „POMPA”.

Błędem byłoby jednak przypuszczać, że na skutek tego urzędowego krytycyzmu uroczystość tolstojska straciła cokolwiek na swej zewnętrznej okazałości. Akademia w „Teatrze Wielkim” mimo wszystko miała z wielką pompą, pod tym względem odpowiadając w całej pełni charakterowi wszystkich podobnych imprez bolszewickich.

### OCZYWISZCIE!

Trzeźwy chłód mowy Lunaczarskiego napelniał atmosferę jakgdyby nieuchwytnym ozonem, w którym nietylko lżej się oddychało, lecz i wyraźniej się widziało zarówno słabe strony Tolstoja, propagatora nowej religii, nauki i filozofji, jak i wszystkie braki, którzy wielkiego myśliciela obec-

nie nanowo cześć zaczynają, biorąc z doktryny jego jednak to tylko, co ich intencjom odpowiada i odrzucając wszystko, co sprzeczne być się wydaje z ideologią bolszewicką. A jeżeli sowiecki komisarz oświaty uroczystą swą mowę zakończył słowami: „Czczymy Tolstoja dla jego wielkiej siły kulturalnej, gotowi jesteśmy uczcić w nim wielkiego krytyka swej doby, człowieka, który znał wszystkie wady swej kasty gotowi jesteśmy uczcić w nim dalej wielkiego artystę, — ale doktryny jego bez zastrzeżeń przyjąć nie możemy I NIE PRZYJMIEMY. Obnażamy wprawdzie przed nim swe głowy, jak nas uczyli nasi wielcy nauczyciele, ale tylko odtąd dotąd... — jeżeli tedy powyższymi słowami zakończył Lunaczarski swe przemówienie, to potwierdził tylko, że wszystko w Rosji sowieckiej przepojone jest rewolucyjnym uporem, że wszystko zawsze będzie tam oceniane pod kątem widzenia KLASOWEGO OGRANICZENIA. A dlatego akademja w „Teatrze Wielkim” nie była uroczystością ku czci wielkiego geniusza, dlatego główną troską tych, którzy z ramienia kół najwyższych pamięci Tolstoja hołd oddać mieli, była tylko METODA SAMEGO OBCHODU.

### SZUKALI SIĘ, ABY SIĘ ZNALEZĆ.

Moskiewski „Teatr Wielki” był w dniu 100-letniej rocznicy urodzin wielkiego pisarza wypełniony po brzegi. Przyszła tu cała literacka Moskwa, przyszło towarzystwo istotnie kosmopolityczne. Obok członków korpusu dyplomatycznego zasiadł na miejscach honorowych cały szereg wybitnych gości zagranicznych, jako to: KELLERMANN, ZWEIG, DANUA, MEYER, VELEMINSKY, LO GATO, DANIEL. Inni z pośród zaproszonych cudzoziemców, którzy na uroczystość przyjechać nie mogli, telegraficznie, lub listownie usprawiedliwili swą nieobecność. Z pośród tych ostatnich wymienić należy przede wszystkim: Babindranata Tagore, Gandhiego, Nansena, Edisona, Knuta Hamsuna, Tomasza Manna, Romain Rollanda i t. d. Bardzo SŁABO REPREZENTOWANE BYŁY SOWIECKIE SFERY RZĄDOWE. Z wybitnych polityków rosyjskich nie przyszedł ANI JEDEN. Tylko

Litwinow (prawdopodobnie przez wzgląd na zaproszonych przedstawicieli dyplomatycznych) i Jenukidze siedzieli ukryci w ciemnej głębokiej łoży.

Na początku posiedzenia, Lunaczarski wypowiedział wszystkiego jedno zdanie. Następnie wszyscy obecni powstałi ze swych miejsc a orkiestra wykonała międzynarodówkę. Młodzieńczo zabłysło w tym miejscu oko sędziwego Pietra Desjeittera, autora tej proletariackiej melodji. Po wysłuchaniu międzynarodówki uczestnicy akademji ponownie zajęli miejsca, a Lunaczarski kontynuował swą mowę, kreśląc w niej profil wielkiego jubilara, tak, jak go widzi rząd sowiecki. Z kolei orkiestra, składająca się z 10 wielonaczeln, odegrała koncert Bacha po czem przewodniczący udzielił głosu profesorowi Sakulinowi. Z niezwykłą subtelnością skreślił on obraz wielkiego pisarza, ze znajomością rzeczy i podziwu godnym zrozumieniem omówił twórczość literacką Tolstoja. Atmosfera na sali zaczęła się stopniowo rozgrzewać. Ostatecznie w Tolstoju czczą sobie tylko wielkiego literata, dlaczegoż więc nie można by było wnieść trochę ciepła do obchodu jubileuszu wybitnego pisarza? „Resja dumna być może ze swego mistrza słowa”, — zakończył swe przemówienie profesor Sakulin wśród burzy oklasków, którą niesły się głównie z galerji, gdzie siedziało studentki.

Orkiestra zagrała „piątą” Beethoveną a dźwięki jej niesły się hen daleko ku Jasnej Polanie, gdzie ludność miejscowa stała nad grobem Tolstoja, w skupieniu słuchając słów córki zmarłego, Aleksandry Tolstoj, recytującej niektóre ustępy z prac swego ojca, którego najbliższą była kiedyś współpracowniczką.

Z kolei przewodniczący odczytał mnóstwo telegramów gratulacyjnych, nadesłanych ze wszystkich krańców świata. Jeszcze parę przemówień w najrozmaitszych językach, wreszcie orkiestra odegrała UWER TURĘ DO „EGMONTA” i na tem uroczystość się skończyła.

Była godzina druga w nocy, kiedy moskiewski „Teatr Wielki” w dniu tym zaczął pogrążyć się w ciemności...

J. E. Szrom.

## Tłum wymierza sobie sprawiedliwość i osusza stawy.

### UNIERRUCHOMIENIE CUKROWNI POZBAWIŁO „POKRZYWDZONYCH” PRAW CY LUB ZAROBKÓW.

W końcu „tyg. nadeszła do Lwowa alarmująca wiadomość o niebywalej samowoli tłumów, jakiej ofiarą padła cukrownia w Chodorowie.

W czwartek o godz. 18 wieczór jakby na dane hasło, zebrał się niespodziewanie na grobli stawu, należącego do cukrowni tłum, złożony z około 500 osób, przeważnie kobiet i dzieci i przy pomocy narzędzi zniszczył w krótkim czasie doszczętnie służbę rzeczną, wybudowaną przed laty przez cukrownię. Gdy na miejscu zjawiała się po-

lieja, wszelki ratunek był już spóźniony. Z stawu wypuszczono wszystką wodę.

Przyczyną aktu samowoli tłumów jest jak oświadczone policji — rozpacz ludności Chodorowa z powodu ciągnącego się od długich lat sporu sądowego z cukrownią o zniesienie stawu i osuszenie bagnistych gruntów. Wobec faktu, iż staw ten dostarcza fabryce niezbędnej dla fabrykacji cukru wody, stanęła cukrownia chodorowska w obliczu grozy niemożności przeprowadzenia należytej jesiennej kampanji.

# „SOCJALISTYCZNE POCZUCIE PRAWNE“

Nowy „kodeks“ karny w milionowej mordowni bolszewickiej.

Pod takim tytułem wydało niedawno Seminarjum Prawa Karnego Uniwersytetu Warszawskiego publikację, pióra dr. R. Zemkinds z przedmową prof. W. Makowskiego.

Ten ciekawy dokument przewrotnej psychiki bolszewickiej, wzbudzić musi zainteresowanie nie tylko prawników, lecz i szerokich sfer społecznych, choćby ze względu na toczący się od kilku tygodni proces inżynierów niemieckich w Moskwie, który wywołał tyle rozgłosu w świecie.

Ich to właśnie oskarżono o sabotaż kontrrewolucyjny, tj. z art. 58 p. 14 kodeksu sowieckiego, że rozmyślnie niedbale wykonywali swe obowiązki, za co grozi ten „humanitarny“ kodeks rozstrzelaniem z konfiskatą majątku.

„Ładna sprawiedliwość“ — powiedziałby każdy zachodni Europejczyk, ale na jego uspokojenie można dodać, że na 140 artykułów części szczegółowej kodeksu blisko 20 tj. siódma część zawiera, jako sankcję karną rozstrzelanie.

Równie ciekawym kwiatkiem ustawodawstwa sowieckiego jest **nicstosowanie przedawnienia** — przestępstw przy przestępstwach kontrrewolucyjnych (art. 14).

Nieznana innym kodeksem jest **karalność przygotowania**, narówni z **usiłowaniem przestępstwa** (art. 19). Wśród kar, przewidzianych przez kodeks bolszewicki, wyróżniają się **poza rozstrzelaniem i konfiskatą całego majątku** — jeszcze **pozbawienie wolności ze ścisłym odosobnieniem oraz przymusowe roboty** — kary, zarzucone przez nowoczesne kodeksy (burżuazyjne).

A w art. 27 kodeks bolszewicki uznaje też jako karę **ogłoszenie za wroga ludzi pracy i wydalenie z państwa oraz pozbawienie obywatelstwa** i to bezterminowo.

Przy wymiarze kary sąd winien głównie poza przepisami kodeksu kierować się swoim **socjalistycznym poczuciem prawnym** (art. 45). Jako okoliczność łagodząca wśród wielu innych uznaje art. 47: „**popętnienie przestępstwa w celach przywrócenia władzy burżuazji**“.

Wśród przestępstw przeciwko państwu z podtytułem przestępstwa kontrrewolucyjnego — prawo sowieckie zna: **porozumiewanie się z obcym państwem w celach kontrrewolucyjnych**; pomoc w przeprowadzaniu działalności wrogiej dla Sowdepji, okazania tej części burżuazji międzynarodowej, która nic uznaje równouprawnienia systemu komunistycznego, nadchodzącego zamiast kapitalistycznego: **propaganda lub agitacja** w tych samych celach i wiele innych, a za wszystko i za każde od **zielenie — rozstrzelanie**.

Za wykładanie nauk religijnych w zakładach naukowych grożą roboty przymu-

sowe do jednego roku (art. 122). Za zabójstwo z zazdrości, kodeks sowiecki, nie uznający „burżuazyjnej“ moralności i monogamji, tak jak i religji, grozi 10 latami więzienia ze ścisłym odosobnieniem. Za to za spędzenie płodu za zgodą matki, kara do 500 rubli grzywny tylko wtedy, gdy jest dokonane w anty-sanitarnych warunkach. Za kradzież grozi tylko kara 3 miesięcy więzienia.

Prac d-ra Zemkina winna być publicznie odczytywana dla stwierdzenia do jakich amoralnych koncepcyj mogła dojść umysłowość bolszewicka.

Islam w cyfrach.

## „Allah i” a Allah, wa Muhammed Rassul Allah”!

ILU ŚWIAT LICZY MUZULMANÓW.

Znany badacz islamu, ks. Lamens, ogłosił ciekawe dane o obecnym stanie mahometanizmu. Całkowita liczba wyznawców Allaha na całym świecie wynosi 235 milionów. Z tego 106 milionów zamieszkuje kolonie i kraje brytyjskie, 94 miliony — kolonie innych mocarstw zachodnich. Pozostaje zatem tylko 35 milionów mahometan, którzy korzystają z niepodległości politycznej. Zamieszkują oni Chiny, Siam, Turcję, Arabję; Afganistan, Perję i t. d. 210 milionów należy do ortodoksyjnej grupy „Sunnitów“, a z tej liczby znów 90 milionów do sekty Hanifite. Cztery piąte mahometan żyje w Azji, z pozostałej jednej piątej przypada 40.000 na Australję, 170.000 do 180.000 na półkulę zachodnią, 19 milionów na Europę Wschodnią, tj. na półwysep bałkański i Rosję oraz około 50.000 na Europę zachodnią.

Według mahometanckiego czasopisma „Moslem World“; liczba wyznawców islamu którzy umieją czytać wynosi nie więcej

niż 8 milionów; liczba kobiet czytających — zaledwie pół miliona. Ta dwustomilionowa sekta znajduje się obecnie w stadium rozwoju zwłaszcza od chwili, gdy islam począł się cieszyć względami wielu potęg europejskich. W ciągu długiego okresu czasu katolicyzm tylko pośrednio prowadził pracę misyjną wśród mahometan. Dopiero od niedawna rozpoczęło się apostolstwo bezpośrednie. Idąc za przykładem kardynała Lavignerie i ojca Foucauld, Apostoła Sahary, misjonarze katolicy podjęli akcję apostolską nie tylko przez modlitwę, ale także w postaci bezpośredniej pracy duszpasterskiej wśród mahometan, co już przed wiekami było pragnieniem św. Franciszka i Raymondona.

Mówi się, że mahometanin szanuje człowieka, który usiłuje go nawrócić; a gardzi człowiekiem cbojętnym na sprawy religji.

ROMAN DMIEWSKI.

3)

## Wolnomularstwo

Ma on ogromne znaczenie we Francji, ale poza jej granicami odgrywa coraz mniejszą rolę.

W literaturze ogólnej, w pracach naukowych, zwłaszcza historycznych, w rozprawach politycznych, w artykułach prasy nawet w baletrystyce, zwłaszcza w rzeczach pisanych przez masonów, czytelnik **umiejący czytać**, napotyka wiele cennych przyczynków do wiedzy o masonerii.

Wreszcie najważniejszym źródłem do wiedzy o masonerii jest samo życie. **Baczne obserwowanie polityki** w różnych krajach, taktyki stronnictw, tendencji ustawodawczych, przyglądanie się jawnym organizacjom międzynarodowym i wszelkiego rodzaju międzynarodowym zjazdom daje **materialną obfitość**, dużej nieraz wartości.

Na podstawie tych wszystkich źródeł człowiek, nie inicjowany w tajemnice masonerii, ale rozumiejący to, co czyta, umie

jący obserwować i logicznie wnioskować, mógłby dziś napisać wcale ścisły wykład nauki o masonerii. Byłby on, co prawda, niepełny nie dałby odpowiedzi na wszystkie pytania, **pozostawiłby niejasnemi szeregi punktów**, których zresztą ogół masonów niezawodnie także w znacznej części nie zna i nie rozumie, ale byłby bardzo użyteczny do orjentowania się w dzisiejszym życiu.

Tu nie możemy poświęcać wiele miejsca temu przedmiotowi, zresztą na to trzeba by go systematycznie studjować. Trzeba nam się nim zająć **tylko, ile to jest konieczne do zrozumienia roli masonerii w dzisiejszym życiu umysłowym**.

Istnienie tajnych organizacyj i nuża ich rola nie są rzeczą ani niezwykłą, ani nową. Dzieje ich są prawie tak stare, jak dzieje społeczeństw ludzkich. Napotykamy je już u ludów bardzo pierwotnych i mają one u nich często duże znaczenie. U dzisiejszych Negrów w Afryce istnieją **rozgałęzione tajne organizacje**, przekraczając grani-

ce poszczególnych plemion, posiadające **skomplikowany rytuał**, uroczyste inicjacje i odgrywające rolę, podobną do tej, jaką masoneria odgrywa w naszej świecie.

Tajna organizacja, jako środek do kierowania ludźmi i używania ich do takich czy innych celów, jest rzeczą tak prostą, tak jasną, że nie trzeba było wzniesienia się na wyższy poziom kultury, ażeby wartość tego ośrodka zrozumieć.

W starych cywilizacjach miał on ogromne znaczenie, służył nawet za podstawę rządów kasty, jak np. kapłanów w Egipcie. Jedynie w największej cywilizacji świata, tej, która stworzyła najwspanialsze instytucje, podstawy, na których my dzisiaj swój byt cywilizacyjny opieramy, w cywilizacji rzymskiej, trudno się dopatrzeć, **przynajmniej przed rozpoczęciem się jej widocznego upadku**, działania tajnych organizacyj.

(D.c.n.)

# ROZMAITOSCI Z CAŁEGO ŚWIATA

## W państwie Bojaźni Bożej. Młociana trucicielka „en masse”

Policja berlińska obecnie zajmuje się wyjaśnieniem jednego z najbardziej sensacyjnych i niezwykłych wypadków, jakie zanotowała dotychczas historia kryminalistyki. — Onegdaj — jak wspominaliśmy zgłosiła się u komisarza w berlińskim przydzium policji młoda dziewczyna, która sama oskarżyła się o pięć zbrodni skrytobójczego morderstwa za pomocą trucizny cyankali, które dokonała w ostatnich latach. Cztery osoby otruła skrytobójczyni w południowych Niemczech, zaś piątą zbrodnię popełniła ubiegłego roku w Grunewaldzie.

Zbrodniarkę Annę Klein, przesłuchuje komisarz Johan Müller i wyciągnął od niej istotnie sensacyjne szczegóły o dokonanych ohydnych zbrodniach. Trucicielka ma zaledwie 25 lat i zeszłego roku przybyła do Berlina z Nemmigen, gdzie pełniła obowiązki pomocnicy w gospodarstwach domowych. Dziewczyna była zawsze dziwnie egzaltowana i nawet należała do tajnej sekty religijnej. Widocznie skutek nakazu przewodniczącego sekty złożyła tak bardzo obciążające jej osobę zeznania. Ubiegłej soboty spowiadała się swoim siostrzynom zakonnym i przyznała się do popełnienia całego szeregu zbrodni. Jak z jej zeznań wynika, Anna Klein otruła w Baden narzeczoną przyjaciela, następnie osobę wtajemniczoną w jej czyn zbrodniczy. Niespełna w kilka miesięcy później, otruła, będąc w obowiązku, matkę dziewczynkę i babkę tejże, swoją chlebodawczynię, posługując się we wszystkich wypadkach cyankali jako narzędziem zbrodni. Straszna truciznę udało się jej za każdym razem niepostrzeżenie dodać do potrawy lub napojów.

Zbrodniarka podaje tak dokładne i groźną budzące szczegóły swoich ohydnych

czynów, że policja kryminalna miała ułatwione zadanie i natychmiast skomunikowała się z odnośnymi władzami w miejscowościach, podanych w zeznaniach.

O piątej swojej zbrodni podaje młodociana morderczyni tak wstrząsające szczegóły, że zeznanit jej czynią niesamowite wrażenie. Mianowicie w okolicy Berlina poznała ubiegłego roku pewnego cudzoziemca, z którym kilkakrotnie odbywała idylliczne wycieczki jego własnym samochodem do Grunewald. Pewnego dnia między kochankami zaszły nieporozumienia, które przerodziły się w gwałtowną sprzeczkę na tle pieniężnym. Nazajutrz Anna udawała, że nie ma już do swego przyjaciela żadnego żalu i — jak zwykła — pojechała z nim do Grunewald. W drodze zatrzymali się na polanie leśnej i pieszo udali się w głąb lasu. Tutaj wśród sjeśty po śniadaniu udało się Annie Klein wsypać cyankali swojemu przyjacielowi do szklanki z winem.

Po opróżnieniu szklanki nagle towa-

rzysz jej upadł, widać się w bolesnych. Dzweczyna, nie zważając na śmiertelne męki przyjaciela, z zimną krwią obrabowała go z gotówki, wynoszącej około 2,000 marek, pozostawiła konającego bez pomocy i pieszo udała się na stację Grunewald, skąd powróciła do Berlina.

Policja kryminalna, badając dziewczynę, odniosła z początku wrażenie, że ma do czynienia z obłąkaną, tak straszne i przerażające były szczegóły jej potwornej spowiedzi. Lecz wkrótce na podstawie orzeczenia psychiatrów przekonano się, że zeznania składa zupełnie normalna umysłowo, lecz moralnie zdegenerowana zbrodniarka. Annę Klein aresztowano natychmiast. Następne przesłuchiwania dostarczyły coraz to nowych szczegółów ohydnej zbrodni. Nazajutrz usiłowała aresztowana cofnąć część swych zeznań, lecz nadaremnie, ponieważ udało się policji uzyskać dowody prawdziwości jej samooskarżenia.

## Pocztą z XIII wieku

JUŻ PRZED 650 LATY ISTNIAŁ URZĄD POCZTOWY W SZTOKHOLMIE.

Badania historyczne jednego z najslawniejszych historyków szwedzkich, dra L. M. Baatha, wykazały, że urząd pocztowy istniał w Sztokholmie przed przeszło 650 laty. Dr. Baath, który przeprowadził na der gruntowne, długotrwałe poszukiwania w Bibliotece Watykańskiej, dotyczące dziejów Szwecji w średniowieczu — stosunków politycznych tego kraju z Watykanem i papieżami, odnalazł bullę papieską datowaną z 1262 roku i dającą błogosławieństwo Ojca Świętego nowemu urzędowi pocztowemu w Sztokholmie, zorganizowanemu przez wiel-

kiego szwedzkiego męża stanu, Birgera.

Z treści bulli wynika również, że komunikacja pocztowa była prowadzona regularnie pomiędzy stolicą Szwecji a Rzymem, głównie przez podróżujących mnichów, których zadaniem było dostarczanie listów i przesyłek nietylko do Watykanu i Rzymu, ale i dla władz i wybitnych osobistości w miastach, które prowadziła droga swoistych tych pocztyljonów. W bulli swej papież błogosławi przewoźników przesyłek pocztowych.

G. i M. COLE

201)

## Testament Hugona Radletta

— Boże, to jest poważna sprawa.

— Wszystko to zwęszył, prócz tego, iż wróciłeś do Europy. Powiedziałem mu, że jeszcze jesteś na Syberji.

— Jesteś wiernym przyjacielem, Arturze. Nie rozumiem tylko w jaki sposób mógł to zwęszyć.

— A więc to jest prawda! Taką miałem nadzieję, że jest inaczej. Och, Janku musisz natychmiast uciekać.

— Łatwiej to powiedzieć, niż wykonać. — A więc zrobiłeś to Janku. Wierzyłem wbrew nadziei, że to nieprawda. Zabiłeś go?

Pasquett spojrział ze zdumieniem na Artura. — Wielki Boże! Myślisz, że ja zabiłem biednego Hugona? Rozumie się, nie możesz myśleć inaczej. A prawdopodobnie i Wilson jest tego samego zdania. Nie, Arturze, nie zabiłem go.

— Więc nie masz potrzeby uciekać. Możesz zostać i powiedzieć im prawdę. To jest wszystko straszną omyłką.

lym go zabił. Widzisz... zrobiłem coś innego.

— Nie, muszę uciekać tak, jak gdygo. Byłem tam wtedy, w hotelu Sugdena. Jeżeli mnie złapią... nie, nie, nie mogę do tego dopuścić.

— Nie rozumiem ciebie. Mówisz, że go nie zabiłeś, a jednak byłeś wtedy w hotelu. Czy to znaczy, że on żyje? — zapytał Artur z nagłą nadzieją.

— Nie — odpowiedział Pasquett. — Nieszczęsny Hugo nie żyje.

— A więc kto go zabił? Coś ty zrobił takiego, że musisz uciekać? Och, Janku, opowiedz mi wszystko!

— Drogi Arturze, w tej chwili nie mogę ci nic powiedzieć, bo niema chwili do stracenia. Ale zrobię to przy pierwszej sposobności. Zdaje mi się, że nie sądzisz mnie zbyt surowo, gdy się dowiesz o wszystkim. Tylko — że to długa historia. Mówisz, że za tobą jechali detektywi?

— Wilson polecił im, aby mnie śledzili. Pocieszam się jednak, że wsońcu zatarliem za sobą ślady. Nikt nie wie, że ty tutaj jesteś.

— Hm... a jeśli policja przeczyta twoją depezę do mnie, albo moją do ciebie? Są szanse, iż dowiedzą się o tem prędko, o

ile to już się nie stało. To znaczy, że niema chwili do stracenia. Muszę powiedzieć Norze. Uciekniemy razem. Może jeszcze nie zapóźno. Czekaaj, Arturze. Najpierw pójdę na górę. Tam są okna, z których rozciąga się rozległy widok. Chcę się przekonać, czy dom nasz już jest śledzony. Czy nie zauważyłeś nic podejrzanego po drodze?

— Nie, Janku. Ale nie wiem, co mam robić?

— Zostań tutaj i zachowaj zimną krew. Muszę się jakoś wydostać z tej matni.

— O ile go nie zabiłeś...

— Naturalnie, że nie! Zostań tutaj, a ja wrócę za chwilę.

Pasquett pobiegł na górę, zostawiając samego Artura, który spoglądał melancholijnie przez okno na wybrzeże.

Nie było ono jednak zupełnie puste. Do drzwi domu podjechał szybko samochód, którego wyskoczył lord Ealing, poleciwszy szoferowi, aby na niego zaczekał. Artur, po chwili wahania, podszedł do drzwi frontowych i wpuścił Ealinga. — Po cóż, u diabła, tu przyjechałeś? — zapytał, wprowadzając go do pokoju, z którego Pasquett wyszedł przed chwilą. — Czego tu chcesz? — dodał niechętnie. (D. C. N.)

# Nowa zwolenniczka Ghandiego.

## Hiszpańska aktorka, która umiała rzec się bagactwem i zaszczytów.

Młoda, niezbyt utalentowana, ale zato odznaczająca się wybitną urodą aktorka hiszpańska Carmenita, obrana przed dwoma laty królową piękności na konkursie w Madrycie, wzbudziła szaloną miłość znanego milionera madryckiego don Mendosa, który wbrew przesądom swej sfery, sprzeciwom rodziny i przyjaciół, postanowił poślubić ją. Właściwie zażądała tego od niego sama Carmenita, która dopiero wówczas zgodziła się przyjąć ofiarowane jej iście królewskie dary, jak: pałac, auto, i klejnoty, gdy otrzymała solenną obietnicę małżeństwa. Przedtem nie chciała kapryśną piękność okazać zakochanemu milionerowi najdrobniejszego dowodu przyjaźni, o który daremnie błagał. Ale widać perspektywa tego małżeństwa niezbyt oczarowała małą aktoreczkę, czy też może don Mendosa zadługo namyślał się czy zaprowadzić ukochaną do ołtarza, dość, że gdy z propozycją małżeństwa stanął u jej drzwi, dowiedział się, że Carmenita wyjechała do Indji.

Rezultat konkursu, oraz fakt, że laureatkę dekorowała sama królowa hiszpańska, a król Alfons ucałował ją, wpłynął na karierę młodej aktoreczki i wszystkie sceny. Najpojętniejszą jednak okazała się propozycja pewnego angielskiego reżysera, który za tournée po Indjach ofiarował jej miesięczną gażę 800 funtów szterlingów.

Carmenita pojechała do Indji i tam zapragnęła ujrzeć słynnego przywódcę ruchu niepodległościowego — Ghandiego, o którym dużo słyszała.

Nie zrażona przeszkodami Hiszpanka dotarła do skromnego domku Ghandiego i po dłuższej rozmowie, której treści nigdy wyjawic nie chciała, opuściła go jakby inną kobietą. Tryskająca życiem, wesoła, trzpiotowa aktoreczka stała się po tych odwiedzinach zamyśloną, poważną i skupioną do tego stopnia przejęła się prostotą, urokiem wymowy i niewzruszoną wiarą w spełnianie posłannictwo tego niepospolitego człowieka.

Don Mendosa nie szczędził tymcza-

sem zabiegów celem odzyskania tej, którą kochał i pragnął poślubić. Udało mu się wreszcie nakłonić Carmenitę do powrotu.

Oddawna ludność Madrytu nie była świadkiem tak wspaniałego ślubu, jaki od był się wówczas. Podarki, złożone oblubienicy godne były bajek z 1001 nocy, a wartość ich dochodziła do sum zawrotnych. Zdawało się, że szczęście samo będzie udziałem nowożeńców, gdy tymczasem w trzy miesiące młoda kobieta potajemnie opuściła dom, męża i ojczyznę.

Zrozpaczony milioner czynił wszyst-

kie możliwe zabiegi dla odnalezienia żony, aż wreszcie otrzymał od niej list, z Suezem, w którym donosi mu, że pełna najpięszych chęci pragnęła pokochać go i zapomnieć o Ghandim. Moc, która ją jednak przykuła do tamtego człowieka, jest zbyt silną, by ją mogła pokonać. Jedzie więc do Indji, by w otoczeniu Ghandiego do końca życia pozostać w służbie jego ideału.

Zrozpaczony don Mendosa przechorował ten krok żony i podobno zamierza zlikwidować swoje interesy i udać się w jej ślady.

## Ci, którzy nie sieją ni orzą..

APARAT DO FABRYKOWANIA ELEKTRYCZNOŚCI., Z NICZEGO.

W ubiegły piątek przed sądem w Wiedniu rozgrywała się sprawa, dotycząca jednego z najzuchwalszych i zarazem najbardziej nieprawdopodobnych oszustw, jakie notowane bywały w kronikach kryminalnych. Dopiero z okazji procesu historia w całej rozciągłości została ujawniona.

W lecie roku 1926 zjawili się w Schärding w Austrii dwaj jegomości, którzy podali się za elektrotechników, zapewniając zarazem, że wynaleźli genialny aparat, przy pomocy którego poprostu można będzie fabrykować elektryczną energję bez zużycia w tym celu ani węgla, ani benzyny, ani nafty. Dodawali, że brak im tylko pieniędzy dla skonstruowania sensacyjnego przyrządu.

Ten nawskroś banalny początek do czekał się niebawem osłupiającego dalszego ciągu. „Wynalazcy” nie tylko znaleźli istotnie poważnego elektrotechnika, który zainteresował się ich pomysłem, nie tylko dzięki temu elektrotechnikowi znaleźli bogatego protektora, lecz jeszcze na domiar, gdy wre-

szcie aparat skonstruowali i zademonstrowali znaleźli również poważnego inżyniera, który — jak niewątpliwie stwierdzono — w najlepszej wierze uznał wynalazek jako zrealizowany.

Oszustwo wyszło na jaw dopiero, gdy gała serja ludzi, którzy w wynalazku zaangażowali pieniądze, zaczęła domagać się jakichkolwiek pozytywnych wyników działania sensacyjnego aparatu.

Okazało się, że poważni znawcy poprostu padli ofiarami łobuzerskiej sztuczki z gatunku tych, jakie produkowane są w podrzędnych rynkach wszystkich większych miast świata.

Przewód sądowy wykazał, że tylko jeden z „wynalazców” był świadomym oszustem. Drugiego jako jego ofiarę również niewinnono. „Wynalazca” skazany został na dwa lata ciężkiego więzienia. Dodać należy, że przedtem zarobił na łatwości austriackich ludzi wiedzy kwoty obliczane na kilkadziesiąt tysięcy szylingów.

HALL CAINE.

81)

## Więźniowie № 25

Równocześnie Złotowłosey odzyskał przytomność, a także pamięć tego, co się z nim stało. W pierwszej chwili wybuchnął rozpaczem na myśl, że pod koniec dni swoich ma zostać niedolęznym kaleką, ślepym i sparaliżowanym. Uspokoiwszy się nieco, zażądał wody, bo język przysechł mu do podniebienia, a gardło paliło jak ogień. Jazon zdławionym głosem odpowiedział mu, że do jedynego źródła, jakie napotkali w ciągu całej drogi, wracać nie mogą, inaczej wpadną w ręce strażników. Wtedy Złotowłosey poczał mu czynić gorzkie wymówki, poco go wywłócił na tę pustynię, gdzie oszaleć mu przyjdzie z pragnienia. Jazon słuchał w milczeniu z pochyloną głową i drżącymi ustami, a duże lzy jedna po drugiej sączyły się po jego błędnych, kurzem okrytych policzkach.

Wybuch rozpacz i gniewu rychło

przeminał, jak się Jazon spodziewał, a wtedy Złotowłosey ujrzał wszystko w świetle zgoła odmiennem.

— Jaka to pora dnia? spytał.

— Wieczór, objaśnił Jazon.

— Ile godzin od naszej ucieczki z Krisuvik?

— Dziesięć.

— Ile mil?

— Dwadzieścia.

— I przez cały czas mnie niosłeś?

— Tak.

Chwilowa pauza, przerwana spazmem szlochu, poczem Złotowłosey wyczuł rękę Jazona i przycisnął do niej usta. Ten pocałunek był ponad siły Jazona, aczkolwiek spokojnie zniósł był przed chwilą słowa gniewnego uniesienia; tedy usiłując zdobyć się na spokój, szybko wyrzucał z siebie słowa pełne otuchy, opowiadając, dokąd zmierza ją, i co zamierza uczynić dla nich obydwu, i że już jutro będą wolnymi ludźmi.

A w miarę jak mówił o wielkiem za-

daniu, jakie ich czeka, odzyskiwał swe męstwo; a Złotowłosey, któremu zapal jego się udzielił, przynaglał: — Tak; tak ruszajmy w drogę. Potrafię już iść o własnych siłach. Chodźmy, chodźmy.

Tedy Jazon wydobyl go z pieczary i pomógł się dźwignąć.

— Jesteś jeszcze słaby — rzekł. Pozwól, że cię znów poniosę.

— Nie, nie; jestem silny. Podaj mi tylko rękę. To wystarczy.

— Więc chodź — rzekł Jazon. Strażnicy ruszyli tedy do Reykjavik. A ta droga prowadzi do Thigvellir — przez wzgórza i przez Otchłań świata, i wzdłuż jeziora ku Górze Ustaw.

Prawem ramieniem opasał Złotowłosego, który lewą ręką wsparł się na jego barkach, i tak ruszyli ponownie w głuche pustkowia, które było ongiś morzem żywych płomieni.

(D. c. n.)



# KRONIKA

## KALENDARZYK

Środa, 19 września — Januarjusza.

### TEATRY

Teatr Miejski: — „Księżniczka Turandot”  
Teatr Kameralny: — „Papierowy kochanek”  
Teatr Popularny: „General Bem”

### WIDOWISKA

Casino: — „Galganek”  
Luna: — „Piętno hańby”  
Splendid: — „O czym się nie mówi rodzicom”  
Odeon: — „Miłostki studenta”  
Capitol: — „Ludzie podziemi”  
Corso: — „Piętno hańby”  
Dom Ludowy: — „Miłość”  
Miejski K.O.: — „Bohaterskie serce”

### Wiadomości bieżące.

#### Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymmera (Wólczańska 37), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80). (bip)

#### Dla zawodowych bezrobotnych.

Według obliczeń Urzędu Zasiłkowego Magistratu m. Łodzi ogólna liczba osób, pobierających zapomogi doraźne w okresie od dnia 3 do dnia 9 września 1928 roku wyniosła 408 osób, w tym 363 mężczyzn i 45 kobiet. W okresie tym wypłacono zasiłków do różnych na ogólną sumę zł. 5.898,35.

Zasiłki ustawowe pobierało ogółem 3.999 osób, w tym 1063 mężczyzn i 2936 kobiet. Suma wypłaconych zasiłków wyniosła zł. 46,254,15.

#### Zatarg w cegielniach.

W cegielniach miejskich wyniki zatargu na tle zwolnienia przez magistrat szeregi robotników, którzy nie przepracowali 20 tygodni i nie mają prawa do zasiłków.

Polski związek rozpoczął akcję interwencyjną i wskazuje, że magistrat zwalnia robotników cegielni, a równocześnie zakupuje cegłę w innych cegielniach, płacąc znacznie drożej.

W sprawie tej odbędzie się w dniu dzisiejszym konferencja przy udziale zainteresowanych stron. (bip)

#### DZISIEJSZA REWJA ARTYSTÓW W SALI FILHARMONJI.

Dziś w środę o godz. 8,30 wieczorem odbędzie się w sali Filharmonji tylko jeden wieczór Wielkiej Rewji Artystów b. teatru „Perskie Oko” p. t. „Nareszcie jesteśmy” p. t. K. Toma, Szer-Szenia, A. Własta, T. Młowski i innych.

Udział biorą: Marjan Rentgen, Stefan Betchercwa, Eugenjusz Koszutski, Tosi Komornicka, Zygmunt Wiehler, znany kompozytor popularnych piosenek oraz zespół Koszutski girls. Muzyka Wiehlera, J. Petersburskiego, A. Rapackiego, Falla i Lepera. Szczegóły w programach.

Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

# Rejestracja rocznika 1910

KTO STAJE DZIŚ.

W dniu dzisiejszym winni stawić się dla rejestracji w biurze wojskowo-policyjnym przy ul. Piotrkowskiej 212 mężczyźni rocznika 1910 zamieszkali w obrębie 4-go komisariatu policji o nazwiskach na litery H, Ch, I, J, K, L, Ł; oraz zamieszkali w obrębie 11-go komisariatu policji o nazwiskach na

litery R, S, Sz, T, U, W, Z, Ż.

Jutro winni stawić się zamieszkali w obrębie 4-go komisariatu policji o nazwiskach na litery M, N, O, P, R, S, oraz zamieszkali w obrębie 12-go komisariatu policji o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J. (bip)

## Protest robotników

PRZECIWKO NOWYM REGULAMINOM FABRYCZNYM.

Wezorem na skutek przyjętej przez przemysłowców uchwały, zawieszono we wszystkich prawie fabrykach tabele kar.

Wśród robotników zawrzało, gdyż uważają oni tabele kar za obrażające ich godność i prawem nienakazane, choć dozwolone.

Po krótkim zebraniu stanęły odraza fabryki Allarta, Rozenblatt, Wolfsohna, Leonarda; Eiserta; Stolaroffa i inne.

Robotnicy zwrócili się do swych związków o interwencję i związki na swych ze-

braniach powzięły uchwały protestujące przeciwko wywieszaniu tabeli kar, przyczem uważają oni to — błędnie — za reakcję przemysłowców na ich żądania podwyżkowe i jako wstęp do walki.

Kierownicy związków liczą się z tem, że jeśli przemysłowcy nie cofną tabeli kar, to do końca tygodnia mogą wszystkie fabryki w Łodzi stanąć, co przyspieszyłoby tylko walkę, jaką się i tak miała rozpocząć z końcem miesiąca na tle ekonomicznym. (bip)

## Co to jest „permit”

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW CZASOWYCH.

Ponieważ dochodziło już kilkakrotnie do nieporozumień na tle niewypuszczenia ze Stanów Zjednoczonych osób, które przybyły tam jedynie na pobyt czasowy, a nie zaopatrzyły się jeszcze w Polsce w zezwolenie na powrót do kraju (t. zw. „permit”), P.U.

E. komunikuje, że każdy z wyjeżdżających do Stanów Zjednoczonych winien o obowiązku tym pamiętać, gdyż w przeciwnym razie nie otrzyma wizy amerykańskiej na powrót do Polski. (U)

## Panny, cieszcie się.

OBOWIAZANI DO ODBYCIA SŁUŻBY WOJSKOWEJ MOGĄ SIĘ ŻENIĆ.

Jak nam donoszą z łódzkiej P.K.U., poprzednie rozporządzenie z dn. 23 V, 24 r., zabraniające osobom w wieku poborowym wstępować w związki małżeńskie przed odbyciem służby wojskowej, o ile nie zachodził wypadek zupełnego zwolnienia od tego obowiązku, zostało uchylone rozporządzeniem p. Prezydenta Rzplitej z 11 stycznia r. b., które zabrania wstępować w związki małżeńskie jedynie pełniącym faktyczną służbę wojskową.

Poborowi, nawet już zakwalifikowani do czynnej służby w armji, mogą zawierać małżeństwa bez zezwolenia odnośnych władz wojskowych. Natomiast w dalszym ciągu ważnym jest przepis ustawy z r. 1924, który mówi, że zawarcie małżeństwa przed wstąpieniem na służbę, lub w czasie jej trwania nawet (w wypadkach wyjątkowych) nie może stanowić protestu do otrzymania odroczenia służby. (U)

### Kronika policyjna.

#### Samobójstwo

Wiktorja Błaszczuk, z zawodu służąca chcąc pozbawić się życia otworzyła w mieszkaniu przy ul. Konstantynowskiej 30 kurtki od rur gazowych. Szalony zamiar desperatki uwięziony został powodzeniem w sensie smutnym. Pomoc lekarska okazała się spóźniczną. (U)

#### Nieostrożny Boruń

Na Szosie Pabjanickiej, obok domu Nr. 1, skutkiem własnej nieostrożności dostał się pod tramwaj Łódzkich Kolei Dojazdowych, linii Łódź-Tuszyn, Julian Boruń, doznając jedynie lekkich uszkodzeń cielskich. (U)

#### Amatorzy wędlin.

Do wędliniarni przy ul. Napiórkowskiego 36 dostali się ubiegłej nocy złodzieje i skradli pasy skórzane wartości kilkuset złotych.

O kradzieży poszkodowani zawiadomili policję, która prowadzi dochodzenie. (b)

#### Kosztowny odpoczynek letni

Zajmujący mieszkanie na pierwszym piętrze domu nr. 39 przy Al. 1-go Maja państwo Trajstman, bawiąc zagranicą, z czego nie omieszkali skorzystać złodzieje.

Wezorem przy pomocy drabiny, dostawionej do okna nieproszeni goście weszli do mieszkania państwa T. i okradli ich, zabierając garderobę oraz kosztowności, których wartość nie może być oszacowana z powodu nieobecności właścicieli. (bip)

## W nocy wywieźli furę towar

Przy ul. Piotrkowskiej 85 mieści się za kład ekspedycyjny Humara, oraz cały szereg sklepów i składów.

Wczoraj rano stwierdzono, że niewykryci sprawcy, przy pomocy podrobionych kluczy otworzyli w nocy skład i wyjęli 65 sztuk płótna, które mimo wielkiego ruchu na tem podwórzu nawet w nocy, zdołali wynieść i ukryć.

Zaalarmowane władze śledcze wszczęły natychmiast poszukiwania. (bip)

## Niewłaściwa ekspozytura pieca.

Marjanna Krajewska, zamieszkała przy ul. Kilińskiego 39, zauważyła ze zdziwieniem wzrastające w pokoju gorąco, oraz swąd i dym, jakkolwiek piec nie zdradzał żadnych chorobliwych objawów, paliło się zaś w nim normalnie. W chwilę później zorientowała się, że dostarczycielką zbędnych kalorii jest stojąca w pobliżu pieca szafa, której udzieliły się od niego nie tylko ciepło, lecz i ogień. Niekoniecznie potrzebnie fatygowany oddział I Straży Ogniowej ogień ugasił. Poza szpetnie wyglądającą szafą — strat większych niema. (U)

## Amatorzy tanich zelówek

Właściciel sklepu rzeźnickiego przy al. Napiórkowskiego 36, Hempfler Edward, z dużą przykrością stwierdził brak pasa, stanowiącego transmisję od motoru, wartości 500 złotych (lub nieco mniej, biorąc pod uwagę zużycie — pasa nie motoru).

Należy oczekiwać, że „zguba”, pokrajana starannie na odpowiednio wymierzone części, znajdzie się wkrótce na straganach skórniczych na Wodnym Rynku, nabyta za psie pieniądze, a z kolei na butach poczciwych obywateli łódzkich, którzy zawsze chętnie kupią to, co taniej kosztuje. (U)

## Nowe zastosowanie kubłów kanalizacyjnych.

Na drugim odcinku przy robotach kanalizacyjnych (ul. Nowotowarowa, obok dworca Kaliskiego), Józef Zawisłański, zam. przy ul. Łącznej 83, doznał uderzenia kubłem metalowym od odprowadzania wody w głowę. Zawisłański uległ rozbiciu głowy. Pogotowie Kasy Chorych odwiozło go do domu. (U)

## Kompromitacja za zysk niewielki i problematyczny

Cieszący się dotąd nienajgorszą opinią Michał Krygier, zamieszkały przy ul. Targowej Nr. 36, zgola wbrew woli i zamierzeniom zaznajomił się z policją wskutek chwycenia go na uczynku pozbawienia Marjanny Miałkowskiej, zam. przy ul. Nawrot 55, kwoty zł. 20. (U)

## poparzone niemowle

Skutkiem braku nieuwagi w domu przy ul. Żeromskiego 24 uległ ogólnym poparzeniom (II stopnia) rąk, twarzy i piersi 1-letni Łazer Rozenblatt. Po nałożeniu przez lekarza opatrunku dzieciak pozostawiony został w stanie groźnym w mieszkaniu rodziców. (U)

# Wypadki przy pracy.

Wileńska Aniela, zatrudniona w drukarni firmy A. J. Ostrowski, przy ulicy Narutowicza 44, przy nakładaniu arkuszy na płaskiej maszynie przez nieostrożność włożyła rękę między walce, doznając zderzenia naskórka i mięśni u wielkiego palca i darta ranę dłoni.

Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do lecznicy II Kasy Chorych, skąd po nałożeniu opatrunku — poszwankowana udała się do domu.

Ławski Lucjan, zam. przy ul. Kątnej Nr. 80, w czasie pracy w fabryce firmy Rubin Al. Kościuszki 10, skutkiem nieostrożności uległ wszczępieniu igieł pończoszni-

czych w prawą dłoń. Lekarz pogotowia Kasy Chorych odwioził go do lecznicy II K. Chorych.

Gawlik Warzyńiec, zam. przy ul. Skierniewickiej 12, podczas pracy w fabryce B-ci Mejsner, ul. Napiórkowskiego 92, doznał poparzenia twarzy i rąk. Pogotowie Kasy Chorych odwiozło go do domu.

Do pogotowia Kasy Chorych zgłosił się Adam Kopeć, zam. przy ul. Marszałkowskiej 25, zatrudniony w fabryce H. Krauzego, przy ul. Staro-Wólczańskiej 12, z powodu zmiążdżonej dłoni. Po opatrunku udał się do domu. (U)

## 3 zamachy samobójcze.

28 letni rezerwista Eugenjusz Błaszczak (Przędzalniana 72) popełnił zamach samobójczy za pomocą odłamka stłuczonej butelki, którym zadał sobie 18 ran, przecinając piersi i powodując silny upływ krwi. (p)

27-letnia Stanisława Rogowska zamieszkała przy ul. Bankowej 33 na Chojnach popełniła samobójstwo wypijając odwar przyrządzony z korzeni oleandra. Pogotowie Kasy Chorych odwiozło denatkę w stanie bardzo groźnym do szpitala w Radogoszczu. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana.

33-letni Juljan Baran (Krakusa 5) rzucił się na Szosie Pabjanickiej w celu samobójczym pod przejeżdżający tramwaj podmiejski. Pogotowie przewiozło Barana do Zbiornic Miejskiej. Przyczyna samobójstwa nieznana. (p)

## Ceny mięsa

W dniu dzisiejszym na posiedzeniu sekcji mięsnej miejskiej komisji dla ustalania cen rozpatrzone zostaną żądania rzeźników odnośnie zwyczajki cen mięsa. (p)

## Teatr i sztuka.

### TEATR MIEJSKI

Przedstawienie na cześć Zwycięskiej Drużyny Strażackiej.

Dziś we środę na przedstawieniu „Księżniczki Turandot” obecni będą zaproszeni przez Dyрекcję Teatru członkowie Łódzkiej Zwycięskiej Drużyny Straży Ogniowej wraz ze swymi władzami.

Jutro, czwartek i w dalszym ciągu do niedzieli wieczorem włącznie „Dzieje Grzechu” Stefana Żeromskiego.

W sobotę o godz. 4 popołudniu po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowym „Golem”.

### PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI.

W niedzielę o godz. 12 w południe inauguracja przedstawień dziecięcych.

Dana będzie po raz pierwszy bajka w 3 aktach p. Szelburg-Zarembiny „Zaklęta żaba i Jaś chwata” z Zofją Tatarkiewiczówną i A. Michalakiem w rolach tytułowych.

### TEATR POPULARNY

Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia interesującej sztuki historycznej „Generał Bem”. Dziś o godz. 4 popoł. specjalne przedstawienie „Generała Bema” dla szkół poprzedzone prelekcją prof. Grafczyńskiego.

go po cenach najniższych (od 30 gr. do 1 zł. W piątek wehodzi na afisz znakomita komedia Nikorowicza „W Gołębniku” pod reżyserją p. Dębicza.

Bilety w cenie od 40 gr. do 3 zł. nabywać można od godz. 10 rano do 9 wieczorem bez przerwy i w kwaciarni B-ci Dymkowskich Plac Kościelny 4 od godz. 12 w poł. do 7 wieczorem.

### TEATR W SALI SCHEIBLERA.

Dziś i jutro powtórzenie szampańskiej farsy „20 Dni Kozy”, która na wczorajszej premierze zdobyła olbrzymi sukces. Po czątek przedstawień punktualnie o godz. 8 wieczorem. Bilety do nabycia w kasie na miejscu od godz. 11 rano do 3 i od 5 do 9 wieczorem. (Ceny miejsc od 40 gr. do 2 zł.)

### TEATR KAMERALNY

Dziś środa — i jutro czwartek „Papierowy kochanek” Jerzego Szaniawskiego.

### WYSTĘPY STEFANA JARACZA.

W piątek rozpoczyna na scenie Teatru Kameralnego występy znakomity artysta scen warszawskich Stefan Jaracz w swojej popisowej kreacji kasjera Brotenneau w sztuce Flers'a i Caillavet'a „Romans Pana Kasjera”.

Bilety w Kasie Zamawiań.

### Przez radio.

### PROGRAM NA ŚRODĘ 19 WRZEŚNIA.

13.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat opano-meteorologiczny. 13.10 Przerwa 15.00. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 15.20 Przerwa 16.30 Komunikat harcerski. 16.45 Przerwa 17.00 Program dla młodzieży, Transmisja z Krakowa. 17.25 „Skrzynka pocztowa” — korespondencję piszącą omówi dr. Marjan Stepowski. 17.50 Przerwa 18.00 Koncert popołudniowy popularny w wykonaniu orkiestry P.R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, 19.00 Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zach. do Hodowli Koni w Polsce. 19.20 Przerwa 19.30 Odczyt p. t. „Wycieczki z Warszawy do Kazimierza Wisłą” wygłosi p. Stan. Lewicki, 9.55 Komunikat rolniczy 20.05 Odczyt, organizowany z racji „Tygodnia dziecka”, p. t. „Znaczenie wychowania fizycznego” wygłosi ulk. J. Ulrych. 20.30 Koncert wieczorny solistów 22.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, 22.05 Komunikaty: policyjne, sportowy, oraz nadprogram.

Kościół na nowych drogach.

## „Rituale Romanum”

Test przysięgi małżeńskiej uległ zmianie.

Panna młoda nie będzie już przysięgać posłuszeństwa małżeńskiego.

Zgodnie z uchwałą Episkopatu Polskiego zacznie obowiązywać od dnia 1-go stycznia 1929 roku na całym obszarze Rzplitej w kościele katolickim nowy Rytuał, zatwierdzony przez Stolicę Apostolską.

W całym szeregu pierwszych wieków chrześcijaństwa kościół wprowadzał coraz to nowe obrzędy i ceremonie w zależności od miejscowych warunków i zwyczajów. Stąd powstała ogromna różnorodność w sprawowaniu czynności religijnych w poszczególnych djecezjach. Stolica Apostolska zaczęła nalegać na ujednostajnienie ceremonii w całym Kościele, a Sobór Trydencki nakazał przeprowadzenie tej ujednostajności. Wydany został Rytuał rzymski, a wszystkie inne Rytuały miały się na nim wzorować. Nie znaczy to, jakoby Kościół inne rytuały miał znieść, gdyż pobożni zwyczaj, prawem miejscowym i długotrwałym używaniem uświęcone, pozostały w swojej mocy, lecz owa ujednostajność miała dotyczyć rzeczy podstawowych. Stąd wiele krajów do dziś dnia zachowało swoje Rytuały, jak np. Polska.

W dawnej Polsce urzędowa liturgiczna księga, zawierająca przepisy i formuły do spełniania religijnych czynności, nosiła nazwę „Agenda”. Pierwsza taka księga dla polskiej djecezji drukowana była w Gdańsku w r. 1499 i nosiła tytuł „Agenda sive exequiae divinorum sacramentorum”.

Kiedy ustawy Soboru Trydenckiego zostały przyjęte przez króla w Parczewie, a następnie przez stany w Piotrkowie w r. 1577, zaraz zostały przez Episkopat wprowadzone w życie. Ponieważ Sobór wprowadził wiele ustaw nowych, a między temi były i nowe przepisy liturgiczne, trzeba się było do nich zastosować. Synod więc Lwowski postanowił w r. 1584 wydać nową Agendę.

Po Synodzie Piotrkowskim z polecenia ówczesnego arcybiskupa Wężyka została wydana w Krakowie w r. 1631 księga liturgiczna i nazwana została w myśl zarządzenia papieża Pawła V-go z r. 1614 Rytuałem. Rytuał ten pod utartą nazwą Rytua-

łu Piatrkowskiego z nieznaczniemi zmianami, poczynionymi w następnych wydaniach, obowiązuje w naszym Kościele i obecnie.

W r. 1920 Episkopat Polski podniósł na swej konferencji sprawę rytuału i do zajęcia się nią wydelegował czterech ks. biskupów: Nowowiejskiego, Fulmana, Galla i Łukomskiego, pierwszy z nich został przewodniczącym i delegatem wobec Rzymu. Przewodniczący ks. biskup Nowowiejski polecił ks. Józefowi Michałakowi, profesorowi seminarjum duchownego plockiego przygotować projekt rytuału. Projekt opracowany przez ks. Michałaka i nieco uzupełniony przez konferencję czterech księży biskupów, został przyjęty przez Episkopat i wysłany do Rzymu do zatwierdzenia. Stolica Apostolska rytuał ten zatwierdziła. Pełny tytuł jego brzmi: „Rituale Romanum Pauli V Pontifici Maximi jussu editum, aliorumque Pontificum cura recognitum, atque auctoritate Ssmi D. N.

Pii Papae XI ad normam Codicis Juris Canonici accomodatum ecclesiae Poloniae adaptatum et ab eodem Ssmo D. N. Papa XI approbatum”. Skrócony tytuł przyjęto: „Rituale Romanum”.

Nowy rytuał zasadniczych zmian nie wprowadza, z główniejszych są następujące. Przy udzielaniu chrztu św. dozwolone jest zadawanie pytań i udzielanie odpowiedzi przez rodziców chrzestnych w językach: polskim, francuskim, rosyjskim, niemieckim i litewskim. W obrzędach ślubnych formuła przysięgi jest jednakowa dla obu stron z pominięciem ślubowania, jak dotąd było, przez pannę młodą „i posłuszeństwa małżeńskiego”, pozatem niektóre formuły i modlitwy odmawiane będą po polsku, zamiast jak dotychczas, po łacinie. Wprowadzono niektóre zmiany przy wystawianiu Najświętszego Sakramentu. Umieszczono także w rytuale sposób przyjęcia Prezydenta Rzplitej oraz modlitwy za Ojczyznę i Prezydenta.

St. T.

## ZYCIE SPORTOWE.

### Motocyklowa jazda zręczności.

WYŚCIGI KOLARSKIE UNIONU z UDZIAŁEM WIĘCKA.

(C—S) W nadchodzącą niedzielę rucliwe St. Sp. Union urządza mianowicie wyścigi sprinterskie oraz t. zwane „gymkhanę” (motocyklowa jazda zręczności).

Ewenementem dnia będzie jednak udział w zawodach bohatera biegu kolarskiego dookoła Polski Więcka z Bydgoszczy oraz wszystkich Łodzian, którzy braли udział w biegu „Tour de Pologne”.

Kolarze łódzcy Kłosowicz, Sierpiński, Leffel, Beczkowski, Koprowski, Neszper, Szymański, bracia Gałęccy, Hiller (Pabjanice) z Więckiem na czele przeddefilują kilkakrotnie przed publicznością. Spodziewany jest również udział w wyścigach sprinterskich Unionu „asów” torowych z całej Polski.

Wyścigi odbędą się na torze helewnowskim

### Bałagan w sporcie.

DLACZEGO PROSNA KALISKA NIE ROZGRYWA MECZÓW MISTRZOWSKICH.

(C—S) Jak wiadomo Proсна kaliska nie rozgrywa od dłuższego czasu meczów mistrzowskich. Krążyły pogłoski, że Proсна wycofała się z rozgrywek nie mogąc uratować się już od spadku do II klasy. Dowiadujemy się jednak, że Proсна oścjalnie nie wycofała się z rozgrywek, lecz winę za niestawienie się do gier ponosi kierownictwo sekcji footballowej Proсны,

które albo nie załatwia dla graczy zniżki kolejowej, lub zapomina przywieźć na stację inwentarza.

Wypadki tego rodzaju powtórzyły się już kilkakrotnie i to było głównym powodem, że gotowa już do odjazdu do Łodzi drużyna Proсны zmuszona była pozostać w Kaliszu.

### Humor.

WIELKI RÓD.

— Ród, noszący moje nazwisko, nie tak prędko wymrze.

— A jakież jest pańskie nazwisko.

— Jasiński.

KOCHANA SAŚIADKA.

— Muszę się z panią podzielić radosną nowiną, pani Kwietkiewiczowa: moja córka ma syna: bęben waży 5 funtów.

— No, wie pani! Przed 2a miesiącami, kiedy córka pani brała ślub, byłam pewna, że im urodzi się córka.

JUŻ PRÓBOWAŁA.

— Mój nowy kapelusz nie podoba się panu, wobec tego możesz go wziąć sobie, Marysiu

— Dziękuję pani, ale kiedy mnie w nim również nie do twarzy.

### Zwycięczynią w raidzie samochodowym pań

ZOSTAŁA P. ROGULSKA.

(C—S) Rozegrany poraż pierwszy w Polsce w trzech etapach raid samochodowy pań przyniósł zwycięstwo p. Rogulskiej znanej automobilistce polskiej. Raid rozgrywany był w następujących eta-

pach: Warszawa—Lwów. Lwów—Kraków, Kraków—Warszawa. W ramach raidu przewidziane były dwie próby szybkości w biegu górskim i płaskim. Ogółem raid skończyło 9 pań.

# PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 12.

**PIEKARNIE:**

Jaworski Zawiszy 47.  
Zapędowski, Bałucki Rynek 8.  
Kucmarowski, Franciszkański 52.  
Suliński, Marysińska 9.  
Pacalowski, Zgierska 57.  
Kotlicki, Zgierska 111.

**ZAKŁADY KOWALSKIE:**

T. Wiśniewski, Radwańska 45

**SKŁAD WĘGLA:**

Blaszczyk, Brzezińska 24.

**ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:**

Witczak, Brzezińska 114.

**SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH:**

Boniewicz, Targowa 38.

**WYTWÓRNIE CUKROW:**

Statkiewicz, Chłodna 11.

**RESTAURACJE**

Laska, Sienkiewicza 40

**OBIADY SMACZNE I TANIE**

Biłko, Resursy, Kilińskiego 123

**ZAKŁAD RZEZNICZY**

Biernacki, Ogrodowa 52

**SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI**

Radwański, Zgierska 24

**PRACOWNIE OBUWIA:**

Lazarz, Piotrkowska.

Wąlkowski, Napiórkiwskiego 105.

Hempniński, Główna 63.

Kruczkowski, Kilińskiego 256.

Kowalczyk, Pabjanicka Szosa 18.

**SKLEPY KOLONJALNE**

Suwalski, Bazarne 2.

Jamszewski, Dworska 22

J. Pasiak, Kątna 24

S. Walc, Słowiańska 18

M. Kowalewska, Nowo-Zarzewska 14

Retelewski, Brzezińska 92

Domaniński, Zawiszy 27.

Osławski, Lagiewnicka 23

**ZAKŁADY KRAWIECKIE**

Małowski, Konstantynowska 22

**SLUSARNIE MECHANICZNE**

Suwalski, Golca 9

**HURTOWNIE WÓDEK**

Heloniak, Brzezińska 39

## OGŁOSZENIA DROBNE.

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera Sosnowa 17 sklep. 7286-2

DO SPRZEDANIA z powodu wyjazdu pościel Piotrkowska 243 m. 7. 7302-1

NA RATY! Tani! Najdłuższe terminy! Towary manufakturowe, galanteryjne, obuwie, białe towary, firanki, kapy, koldry białe męską, damską poleca „Kredyt” Nawrot 15. Uwaga! I piętro. 7234

CHŁOPCY, którzy mają chęć do ślusarstwa, mogą się zgłosić do ślusarni Łakowa 22, i ślusarz na budowlane roboty. 7284-3

CHŁOPCA silnego do wózka znajęcego miasto przyjmę zaraz „Kozminek” Główna 51. 7280-2

SKLEP z urządzeniem i pokojem do sprzedania Grabowa 29 wiadomość od godz. 9-11 i od 4-6. 7308-3

POTRZEBNI chłopcy do ślusarni Kilińskiego 64. 7282-3

CHŁOPIEC potrzebny do terminu Orła 23 stolarnia. 7280-2

POTRZEBNA natychmiast panienska na przychodnie do posługi za dobrym wynagrodzeniem. Zgłaszać się z referencjami rano do godz. 9.30 Nowo-Cegielniana 6 front 2 piętro mieszkania 8.

ŚLUSZĄCA potrzebna skład apteczny Pomorska 101. 7296-2

POTRZEBNE podręczne, zdolne oraz krawcy damscy Wólczajska Nr. 75 m. 34 7306-1

LOKAL handlowy dwa duże pokoje, przedpokój piwnice światło woda, zaraz do objęcia z powodu wyjazdu Zakątna 66 z bramy na lewo. 7304-1

PRZYJMĘ na mieszkanie Al. Kościuski 11 m. 7 front. 7292

DO Odstąpienia: 2 razy po 2 pokoje z kuchnią, 2 razy po 3 pokoje z kuchnią z wygodami Biuro „Fortuna”. Łódź, Karola 18, tel. 62-10. 2679-2

RUTYNOWANY nauczyciel muzyki (skrzypce fortepian) udziela lekcje. Ceny przystępne Radwańska 12-5 7278-15

RUTYNOWANY nauczyciel przyspasabia do egzaminów dla eksternów w zakresie ośmiu klas. Kurs. klasy 4 miesiące 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter. Wejście z podwórza. 7300-3

JOSKOWI LAJBOWI TENENBAUM skradziono portfel, paszport polski wyd. w Łodzi 10 zł., bilet loterii państw. 5 kl. 100.113 oraz 5 weksli z wystawieniem Płoszaja, Gryca, Andrzejewskiego, Wojtaniaka, które nie należy uważać. 7298-3



**S. FUCHSA, Piotrkowska 50**

Potrzebni chłopcy do roznoszenia gazet  
Zgłaszać się do „Rozwoju”

**Drobne ogłoszenia**

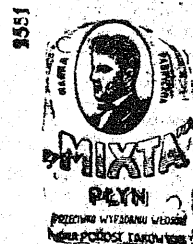
**Sprzedam.**

Al! Al! Al! MEBLE Dywan Łóżka metalowe Najtaniej i najlepiej kupić można w Wł. Romiszowskiego Piotrkowska 116 I piętro front tel. 91-61 1525-0

Na wypłatę! Najniższe ceny! Najdogodniejsze warunki! Damską, męską, dziecięcą, nocną białą, koldry, Terebki, Rękawiczki, Parasolki, Pończochy, Skarpetki, Chusteczki, Szaliki, Apaszki Polca Leon Rubaszkin ul. Kilińskiego 44 2389-0

Sprzedam sklep kolonialno-tytoniowy w dobrym stanie. Wiadomość w wsi Nowa Złotno pod Łodzią ulica Lutomińska L. 18 Teofil Suwalski 7190-4

Na wypłatę! Najniższe ceny! Najdogodniejsze warunki! Głównie damskie zimowe płaszcze najnowszych fasonów. Czyste wianiane swetry, kostiumy swetrowe Damskie męskie paluchy Berety francuskie Polesa Leona Rubaszkin Kilińskiego 44



RATUJECIE SWOJE WŁOSY Stosujac niezawodny płyn „MIXTA”. Sprzedawca w aptekach Składach aptecznych i perfumerjach.

Mecenas **St. BELZA** Adwokat Konsystorza Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie powrócił do Warszawy Chmielna 29 przyjmuje od 10 do 11 rano i od 4 do 6 i pół po poł.

**Sprzedam zaraz**

maszynę pończoszniczą Nr 4 za 300 zł. oraz szafę nadającą się do sklepu spożywczego o 15 szufladach za 65 zł. obejrzyć można sklep pończoch Aleja Kościuski 37 Zielonko

**CENA OGŁOSZEŃ** Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr. wiersz milimetrowi lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wiersz, wiersz 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wierszy—wiersz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej; zagraniczne 100 proc. Stronice przed tekstem 1 w tekście rozdzielone na 3 łamy, zwyczajne na 5 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje od pierwszego ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa. Adres w poradniku 10 35 miesięcznie — 30—zł.